

## Nieznana relacja wysłannika Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża na temat przebiegu walk w Warszawie w dniach 12–14 V 1926 r.

Działalność służby zdrowia podczas zamachu majowego cieszyła się dotychczas nikłym zainteresowaniem wśród historyków. Istnieje zaledwie jedna kilkunastopięciowa publikacja poświęcona temu zagadnieniu<sup>1</sup>. Jej autor, opierając się na doniesieniach ówczesnej prasy, zwrócił uwagę, że centrala Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża w Genewie wystosowała do Zarządu Polskiego Czerwonego Krzyża specjalny list z wyrazami uznania za postawę personelu medycznego podczas działań zbrojnych prowadzonych na ulicach Warszawy. W piśmie tym można m.in. przeczytać: „Jesteśmy powiadomieni o znanych wysiłkach i wykazanym poświęceniu przez wasze towarzystwo podczas ostatnich dni”<sup>2</sup>. Niewątpliwie ta pozytywna ocena została sformułowana na podstawie raportu Victora Gloora, wysłannika Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża w Polsce, który ukazał walki na ulicach od strony aktywności warszawskich służb medycznych niosących pomoc rannym żołnierzom oraz ludności cywilnej. Jest to dokument sporządzony tuż po zakończeniu walk w Warszawie (widnieje na nim data 22 V 1926 r.) i wysłany następnie do Genewy. Fakt, iż powstał nazi jutrz po opisywanych wydarzeniach, zwiększa jego wartość jako źródła historycznego. Gloor nie zajmuje się w nim przyczynami, które doprowadziły do wojskowego zamachu stanu, lecz koncentruje się przede wszystkim na działalności lekarzy i pielęgniarek. Dzieli się także swoimi spostrzeżeniami na temat postępowania obu stron konfliktu, nie szczędząc słów krytyki zarówno oddziałom wiernym Piłsudskiemu, jak i siłom prorządowym. Krytyka tych ostatnich dotyczy w dużej mierze prowadzonego przez nie bombardowania z powietrza, którego ofiarą mieli paść przede wszystkim cywile. Raport ten należy więc uznać za ważne źródło w sprawie, która do dzisiaj budzi kontrowersje wśród historyków<sup>3</sup>.

Oryginał listu został przesłany bezpośrednio do Genewy, jednak Poselstwo Konfederacji Szwajcarskiej w Warszawie otrzymało jego kopię i to ona stała się podstawą niniejszej publikacji. Dokument ten został sporządzony w języku francuskim w formie maszynopisu i jest przechowywany w Archiwum Federalnym w Bernie, w zespole E2001B, teczka 1000/1507/12. Przygotowując list do druku, przetłumaczyłem go na język polski. Wprowadziłem niezbędne

---

<sup>1</sup> J. Kłapeć, *Szpitala warszawskie i służba zdrowia podczas zamachu majowego*, w: *Zamach stanu Józefa Piłsudskiego 1926 roku*, red. M. Sioma, Lublin 2007, s. 47–51.

<sup>2</sup> Cyt. za: *ibidem*, s. 51.

<sup>3</sup> Osobą odpowiedzialną za działalność prorządowych sił lotniczych był gen. Włodzimierz Zagórski, zagorzały przeciwnik Piłsudskiego jeszcze z okresu legionowego. Po przewrocie majowym wysunięto w stosunku do niego zarzut bombardowania miasta. Szerzej na ten temat zob.: P. Kowalski, *General brygady Włodzimierz Ostoja–Zagórski (1882–1927)*. *Biografia*, Toruń 2007, s. 186, 187.

poprawki do pisowni małych i dużych liter oraz polskich nazwisk, uwspółcześniłem także interpunkcję. Niektóre zagadnienia i pojęcia zaopatrzyłem w przypisy wyjaśniające.

**Paweł Duber**

Warszawa

**Kopia**

Victor Gloor  
Genewa  
4, Bois-Gentil  
Tel. M. B. 61.29.  
Nr 2121.

Warszawa, 22 V 1926  
Warszawa  
Hotel Europejski  
tel. Nr 325.

Do Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża  
w Genewie

Panowie,

W nawiązaniu do waszego telegramu z 18 bieżącego miesiąca nr 7676 i do mojego listu z 19 bieżącego miesiąca nr 2115 przesyłam wam niniejszym kilka linijek moich obserwacji poczynionych podczas tych trudnych dni 12, 13, 14 i 15 maja w Warszawie — dni walk pomiędzy oddziałami Rządu Polskiego i tymi Józefa Piłsudskiego<sup>4</sup>.

W celu skompletowania mojego raportu o dane techniczne i statystyczne zwróciłem się 19 bieżącego miesiąca do dyrekcji Polskiego Czerwonego Krzyża, która się uprzejmie oddała do mojej dyspozycji i obiecała udzielić mi wszelkich informacji, których mógłbym potrzebować na sobotę 22 bieżącego miesiąca. Tego ranka dyrekcja Polskiego Czerwonego Krzyża poinformowała mnie, że właśnie otrzymała wasz telegram proszący o przesłanie raportu na temat niedawnych wypadków i żeby nie wykonywać dwa razy tej samej pracy, Czerwony Krzyż wysłał wam bezpośrednio swój szczegółowy raport ze wszystkimi danymi, które was interesują.

Ograniczę więc swój raport i przekażę wam obserwacje poczynione podczas tych dni walk na ulicach oraz informacje otrzymane z różnych źródeł absolutnie niekwestionowanych na temat pogwałcenia zasad Czerwonego Krzyża przez obie strony.

Aktywność Polskiego Czerwonego Krzyża: eliminując wszystkie przyczyny polityczne i ekonomiczne konfliktu, przechodzę do smutnych wydarzeń, do których doszło 12 bieżącego miesiąca.

Atak na miasto przez oddziały Piłsudskiego i obrona dwóch mostów na Wiśle przez Rząd rozpoczęły się o 6 wieczorem 12 bieżącego miesiąca<sup>5</sup>. Słychać było trzaski karabinów maszynowych i odgłosy artylerii nieprzerwanie do godz. 7 i od tego momentu zaczęto zabierać

---

<sup>4</sup> Walki na ulicach Warszawy w rzeczywistości miały miejsce w dniach 12–14 V 1926 r.

<sup>5</sup> W literaturze przedmiotu można znaleźć różne godziny rozpoczęcia walk na ulicach Warszawy. Wacław Jędrzejewicz i Janusz Cisek podają np. godzinę 17:30, podczas gdy zdaniem Andrzeja Garlickiego pierwsze strzały padły dopiero ok. 18:30. Zob.: W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935*, t. III (1921–1926), Kraków–Łomianki 2007, s. 347; A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867–1935*, Kraków 2008, s. 514.

rannych i zabitych, zarówno wojskowych, jak i cywilów, do taksówek, samochodów — ambulansów Czerwonego Krzyża i miejskich.

Kobiety czyniły znak krzyża mówiąc: „Mimo wszystko zaczęło się”, i pospieszyły zrobić zapasy. Grupy dzieci krzyczały: „Fajnie, biją się”, a roznamiętniony tłum, nad którym cały czas panowała policja konna, wrzeszczała: „Niech żyje Piłsudski”.

Ok. godz. 9 oddziały rządowe zostały odepchnięte w kierunku Belwederu i lotniska mokotowskiego, gdzie zajęły pozycję. W niektórych dzielnicach ulice były zryte i pokryte barykadami. Wszystkie służby publiczne funkcjonowały normalnie. Policja cały czas na posterunku. Żadnych ekscesów.

J. Piłsudski o 10 wieczorem instaluje swoją kwaterę główną w budynku odwachu naprzeciwko Hotelu Europejskiego<sup>6</sup>. To tędy przechodziły wszystkie oddziały, które przybyły i które zgłosiły się do Piłsudskiego, aby iść do ataku na Belweder, gdzie schronił się Rząd Witosza z Prezydentem RP na czele. Kawaleria, piechota, samochody opancerzone, karabiny maszynowe, działa i czołgi<sup>7</sup>, w sumie wszystkie rodzaje broni, jak podczas wielkiego konfliktu zbrojnego, i to wszystko do walki bratobójczej... Stąd także odjeżdżały samochody — taksówki zarekwirowane w celu pełnienia służby ambulansów i które kierowały się we wszystkich kierunkach miasta w zależności od tego, gdzie się toczyły walki.

Naprawdę zachowanie się Polskiego Czerwonego Krzyża, podobnie jak miejskich ambulansów, było wspaniałe, zarówno dzięki szybkiej organizacji, jak i odwadze personelu, któremu pomagali studenci medycyny oraz prywatne pielęgniarki. Niestety, nie obeszło się bez dotkliwych strat, bo niesienie pomocy podczas wojny domowej jest znacznie trudniejsze i bardziej niebezpieczne niż w otwartym polu. Tutaj Czerwony Krzyż był zmuszony działać pod ogniem, który prawie nie ustawał. Było wielu cywilów zabitych i rannych na podwórzach, w ogrodach, na korytarzach i w mieszkaniach albo z powodu zbłąkanej kuli, albo z powodu żołnierzy, którzy oddawali salwy w kierunku okien, ponieważ rzekomo strzelano stamtąd do nich. Stwierdzono, że faktycznie pewne elementy, które korzystały z wypadków w celu siania zamętu i paniki, strzelały z okien do oddziałów wojska.

Pomimo to wszędzie widziało się samochody zaopatrzone we flagę Czerwonego Krzyża, przybývające zbierać rannych w celu rozwiezienia ich do szpitali ujazdowskiego<sup>8</sup>, dzieciątka Jezus<sup>9</sup>, świętego Rocha<sup>10</sup>, świętego Ducha<sup>11</sup>, św. Łazarza<sup>12</sup>, mokotowskiego<sup>13</sup> itd., które w ciągu 48 godzin były przepełnione rannymi. Poza tymi szpitalami Czerwony Krzyż zorganizował 12 lazaretów w różnych częściach miasta. Wszędzie pomoc była niesiona pomimo strzelaniny, na którą składał się ogień karabinów maszynowych i pojedyncze strzały, które czasami dochodziły niedorzecznie (sic!) z zakamarków ulic i drzwi wejściowych, wystrzelone przez uliczników, których wojskowe władze Piłsudskiego uzbroiły w celu wzmocnienia armii, i tak już zbyt licznej na potrzeby tego zamachu stanu. To daje wam dokładne wyobra-

<sup>6</sup> Autor miał zapewne na myśli budynek Komendy Miasta, gdzie w trakcie zamachu majowego znajdowała się kwatera główna Piłsudskiego.

<sup>7</sup> Jest to niewątpliwie opinia przesadzona — w walkach na ulicach Warszawy nie uczestniczyły czołgi.

<sup>8</sup> Dziś już nieistniejący szpital, znajdujący się niegdyś w budynku Zamku Ujazdowskiego oraz w sąsiednich pawilonach.

<sup>9</sup> Chodzi o Szpital Dzieciątka Jezus przy ul. Williama Lindleya w centrum Warszawy.

<sup>10</sup> Szpital św. Rocha w Warszawie już nie istnieje. Przed wojną mieścił się przy Krakowskim Przedmieściu.

<sup>11</sup> Szpital św. Ducha w Warszawie znajdował się wówczas przy ul. Elektoralej.

<sup>12</sup> Szpital św. Łazarza w Warszawie dziś już nie istnieje. W okresie międzywojennym mieścił się przy ul. Książęcej.

<sup>13</sup> Prawdopodobnie chodzi o szpital znajdujący się przy ul. Nowowiejskiej.

zenie o wyjątkowo trudnej i ciężkiej pracy, z którą musiał poradzić sobie Polski Czerwony Krzyż w czasie tej bezsensownej walki.

Jeżeli chodzi o materiał opatrunkowy i lekarstwa, Czerwony Krzyż miał tego pod dostatkiem, brakowało natomiast samochodów — ambulansów. Było bardzo trudno przewozić rannych na noszach źle dostosowanych, w pośpiesznie zaadaptowanych samochodach—taksówkach.

Według nieoficjalnych danych do dzisiaj jest ponad 400 zabitych i około 1800 rannych<sup>14</sup>. Cały czas spotyka się na ulicach dużo orszaków pogrzebowych.

Pogwałcenie zasad Czerwonego Krzyża

Niestety, miało miejsce kilka widocznych pogwałceń zasad Czerwonego Krzyża. Żołnierze Piłsudskiego w kilku przypadkach umieścili karabiny maszynowe przed lokalami i szpitalami i otwarli ogień na Belweder. W mokotowskim szpitalu wojskowym oddział specjalny zajął pozycję dokładnie naprzeciwko lokalu wypełnionego rannymi, pomimo protestu lekarzy. Trzeba było ewakuować całą salę, której okna są podziurawione przez kule.

Poza tym znaleźli się fałszywi bracia miłosierdzia, którzy, zaopatrzeni w opaski Czerwonego Krzyża, obrabowali rannych w miejscu, gdzie znajduje się Pole Mokotowskie i lotnisko. Jeden z moich rannych przyjaciół został okradziony 13 maja. Zabrano mu jego portfel i zegarek. Zostało doniesione przez zagraniczne Poselstwo<sup>15</sup>, że w trakcie walk taksówka, zaopatrzona we flagę Czerwonego Krzyża, z personelem mającym opaski Czerwonego Krzyża na ramionach, zaopatrywała karabin maszynowy zainstalowany w ogrodzie wspomnianego Poselstwa (pomimo protestów ministra<sup>16</sup>). Przybyłem do tego Poselstwa. Minister przyjął mnie bardzo uprzejmie i potwierdził mi ten fakt, przyrzekając dostarczyć oficjalny raport na temat tych wydarzeń. Tego ranka otrzymałem od ministra list<sup>17</sup>, którego oryginał wam przesyłam, prosząc o traktowanie tej informacji na razie jako poufnej z uwagi na okoliczności przedstawione w tym liście. Karabin maszynowy prowadził ogień z ogrodu Poselstwa i flaga Czerwonego Krzyża cały czas powiewała obok karabinu maszynowego.

Ataki aeroplanów: uważam za obowiązek zwrócić wam uwagę, że aeroplany strony rządowej przelatywały nad miastem Warszawa, rzucając bomby i strzelając z karabinów maszynowych, co pociągnęło za sobą ofiary prawie wyłącznie wśród ludności cywilnej. Żołnierze zostali poranieni przede mną u wejścia do Hotelu Europejskiego rankiem 13 maja o 3 godzinie<sup>18</sup>.

<sup>14</sup> Oficjalny bilans trzydniowych walk na ulicach Warszawy okazał się nieco niższy: 379 zabitych (w tym 164 cywilów) i 920 rannych.

<sup>15</sup> Chodziło o Poselstwo Królestwa Belgii, mieszczące się wówczas przy ul. Brackiej.

<sup>16</sup> Na czele poselstwa stał zazwyczaj poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny. W dyplomacji była to ranga niższa niż ambasadora, podobnie jak w hierarchii placówek dyplomatycznych poselstwo znajdowało się niżej niż ambasada. W okresie międzywojennym Polska utrzymywała stosunki dyplomatyczne na szczeblu ambasad jedynie z kilkoma najważniejszymi państwami.

<sup>17</sup> W piśmie tym minister pełnomocny Królestwa Belgii poinformował Victora Gloora, iż zwrócił się do swojego rządu z prośbą o zgodę na przedstawienie Międzynarodowemu Komitetowi Czerwonego Krzyża oficjalnego raportu na temat wypadków, do których doszło podczas majowych walk na ulicach Warszawy. Zob.: AFS (Archiwum Federalne w Bernie), E2001B, sygn. 1000/1507/12.

<sup>18</sup> Poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Konfederacji Szwajcarskiej w Warszawie Hans de Segesser, komentując ten fragment raportu Gloora, stwierdził, że samoloty stanowią obecnie jeden z głównych rodzajów uzbrojenia, trudno się więc dziwić, iż zostały użyte przez stronę rządową do tłumienia zamachu stanu. Jego zdaniem ofiary wśród ludności cywilnej należy wiązać z charakterem mieszkańców Warszawy, których nazwał „niepoprawnymi gapiami”. Zwrócił także uwagę na fakt, iż naprzeciwko Hotelu Europejskiego znajdowała się kwatera główna Piłsudskiego, co należy uznać za bezpośredni powód ostrzału, o którym mowa w raporcie. Zob.: AFS, E2001B, sygn. 1000/1507/12.

Zniszczenia materialne nie były znaczne, dużo potłuczonych szyb, kilka domów rozprutych przez pociski albo pokrytych plamami, tak jakby miały ospę, z powodu kul.

15 maja wszystko powróciło do swojego tradycyjnego spokoju. Zmarli zostali pochowani w zbiorowych mogiłach po nabożeństwach celebrowanych przez kościoły prawosławny, katolicki i protestancki.

Kończąc mogę dodać, że z obu walczących stron potwierdzono dobrą organizację Polskiego Czerwonego Krzyża i pomocy niesionej przez tych samarytanów, bez rozróżniania stron konfliktu.

Ostatnie słowa Pana Stanisława Wojciechowskiego jako Prezydenta RP były następujące: aby miłosierdzie Polskiego Czerwonego Krzyża, który nie czyni żadnego rozróżnienia pomiędzy cierpiącymi braćmi, stanie się w przyszłości przykładowym i wspaniałym symbolem dla całego narodu polskiego.

V. Gloor  
Aneks: 1 list nr A. 987<sup>19</sup>.

---

<sup>19</sup> Jest to list o którym mowa w przyp. 17.